ŚWIAT KOBIECY

LISTOPAD 1935 Rekord NR. 11



KROJE GOTOWE NA SKŁADZIE

CENA ZŁ. 2.–

OPIS MODELI UMIESZCZONYCH NA STRONIE TYTUŁOWEJ:



15100 Mała suknia wieczorowa z czarnego flamisolu, przybrana trenem i różami. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15101 Suknia wieczorowa z żółtego jedwabiu z pelerynką. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15102 Suknia z śliwkowego marocain. Plecy i rękawy koronkowe. Pasek z klamrą. (Rozm. kroju 44, 46 i 48.)

ŚWIAT KOBIECY

ROK XV LISTOPAD Nr. 11



Fot. Paramount

Frances Drake

„Jak kto nie ma to co lubi...”

Wkraczamy w okres towarzyski sezonu jesienno-zimowego. Ach, jakiż on będzie, jaki?... ten sezon towarzyski. Bo to i kryzys (do którego coprawda zaczynamy się już potrosze przyzwyczajać) i bezrobocie, zataczające coraz szersze kręgi, i niebezpieczeństwo wojny zawieszone nad naszemi głowami tak blisko, tak niepokojąco blisko...

Ale cóż... nie wynaleziono dotąd innego sposobu wykręcania się od życia niż śmierć. A to jest lekarstwo, nie wiadomo coprawda czy gorsze od choroby, ale w każdym razie takie, na które decydujemy się tylko w ostatecznej ostateczności. A dopóki jeszcze można jakoś od biedy wytrzymać — nie.

Żyjąc, musimy żyć z ludźmi.

Istnieją osoby, przechwalające się chełpliwie, że wcale ludzi nie potrzebują, że doskonale potrafią się bez nich obchodzić. Są to oczywiście przechwałki równie gołosłowne, jak bezmyślne. Sprawy ludzkie są tak ciasno ze sobą splątane, że dosłownie nie jesteśmy w stanie uczynić ani kroku, nie zahaczając w jakiś sposób innych ludzi. Więcej, na swoją ekspansję życiową mamy tylko tyle miejsca, ile go nam zostawią inni, względnie — ile go od nich zdołamy wywalczyć.

Jako przyjaciół, współpracowników, czy współzawodników, opiekunów, czy wrogów — od kolebki do mogiły — mamy dookoła siebie ludzi.

Piękna pani marszczy zgrabny nosek: — Ależ ja nie takich ludzi miałam na myśli. Ja mówiłam o ludziach, z którymi nas łączą stosunki towarzyskie; bez których, na upartego, możemy się obejść.

Myślę, że nie, piękna pani. I jak odgraniczyć stosunki towarzyskie od stosunków wogóle?

Łączą nas z ludźmi stosunki zawodowe (zwierzchnicy, koledzy, podwładni) łączy praca społeczna, przynależność do organizacji o charakterach rozmaitych. Pracujemy razem, potem automatycznie, wybieramy się razem do kawiarni, kina, czy na match sportowy. Grywamy razem w karty czy w tenisa, spotkania o charakterze służbowym, przedłużamy pogawędką dla przyjemności. Jak to rozróżnić? Gdzie zaczyna się linja demarkacyjna, oddzielająca stosunki towarzyskie od wszelkich innych.

Stosunki towarzyskie zaczynają się od wymiany wizyt — orzeka piękna pani, wychowana starannie w pierwszorzędnych, przedwojennych tradycjach.

— Od wymiany wizyt? Aha!

Więc ktoś, nie będący w stanie przyjmować wizyt, ktoś, mieszkający na kanapie w przechodnim pokoju u krewnych (fakt coraz pospolitszy) staje się ipso facto towarzyskim parjasem? A ktoś inny, pracujący do późna, nie dysponujący nigdy czasem w wizytowej porze — ditto.

O piękna pani! Czas przewietrzyć przedwojenne pojęcia, przystosować je do zmienionych warunków i tempa życia.

Po za wymianą wizyt istnieje mnóstwo sposobów obcowania towarzyskiego między kulturalnymi ludźmi. Umówione spotkania w kawiarni, gdzie nie ma gościa i gospodarza, gdzie każdy płaci za siebie i każdy może bez urazy oznaczyć chwilę rozstania (Och, te straszliwe wizyty, w czasie których gość zasiaduje się, bo się boi urazić gospodarza zbyt szybkiem odejściem, a gospodarz wierci się jak na rozżarzonych węglach, bo gościnność nie pozwala powiedzieć gościowi, że swem przyjściem nie w porę, przerwał ważną i pilną pracę!). Wspólne wycieczki za miasto, zwiedzania muzeów, wieczory w teatrze czy na koncertach. I wreszcie — kluby.

Kluby, tak bardzo rozpowszechnione zagranicą. Zbyt powoli rozpowszechniające się u nas. Lokale, posiadające wszystkie dodatnie cechy domowego ogniska, a pozbawione ujemnych. Salony, w których swobodnie obcujemy z przyjaciółmi, nie troszcząc się o szczegóły przyjęcia.

Właśnie o te przyjęcia chodzi. Polak taki już jest, że gdy tylko kogoś widzi u siebie — zaraz musi go czemś przyjmować, podejmować. Każde przyjęcie rodzi potrzebę rewanżu, a polska, wielkopańska ambicja — rywalizacji. On mnie herbatą — ja go cocktail'em. Wy nas cocktail'em — my was szampanem — zastaw się a postaw się. Lepszy talar wydatku, niż grosz wstydu. I t. d.

Tak się stawiamy i wynosimy jedni przed drugich, usiłując się nawzajem pognębić. Staropolska gościnność triumfuje, ale tymczasem djabli biorą przyjemność, zanika radość swobodnego, przyjacielskiego obcowania. Bo stawiamy się przecie nie po to, by bliźnich uraczyć, aby im dogodzić, tylko, żeby im zaimponować. Tak, niemal na złość.

Optymiści powiadają, że nie ma złego bez dobrego. Ostatecznie, może okaże się to dobrą stroną kryzysu, że nas nauczy stosunków towarzyskich na zmienionych, bardziej racjonalnych zasadach. Może przekonamy się, że do miłego towarzyskiego nastroju całkiem zbędną jest wystawna kolacja z zagranicznemi winami, że doskonale się gawędzi przy herbatce z kanapkami. Że bardzo miłą formą zebrań są przyjęcia piknikowe, polegające na tem, że ktoś jeden, rozporządzający większym lokalem (n. p. pracownią malarską) daje do dyspozycji ów lokal i nakrycia, a inni składają się na jadło i napoje, bądź w gotówce, bądź w naturze (ktoś jeden przynosi puszkę sardynek, inny kilo owoców, czy butelkę alkoholu). Zabawa gwarantowanie pierwszorzędna.

Musimy skończyć z konserwatyzmem i konwencjonalizmem sztywnych form towarzyskich. Jak kto nie ma to co lubi, musi lubić to co ma — jak śpiewał niegdyś niezrównany Lopek (a gotów i teraz zaśpiewać na bis, na ogólne żądanie). Kogo nie stać na francuski konjak, niech spróbuje polubić czystą wyborową. Pani, której nie stać na treniastą tualetę z najmodniejszego velour joli coeur, niech się przekona, że można się niemniej wesoło bawić w zeszłorocznej sukience z krajowego satin (od zagranicznych nazw cła nie płacimy).

„Wedle stawu grobla”, to też staropolskie przysłowie, rozsądniejsze od tych o stawianiu i zastawianiu. Zastawiliśmy już wszystko co było do zastawienia; czas by był najwyższy — zabrać się do odkupywania. Przejmujemy od zagranicy różne luksusowe mody — przejmijmy się nareszcie modą oszczędności.

Pewien mądry cudzoziemiec powiedział mi niedawno, że właściwie najprzyjemniej jest zawsze urządzić sobie życie poniżej swego budżetu, bo pozostająca nadwyżka pozwala na sprawianie sobie miłych i naprawdę zbytkownych (bo nadprogramowych) niespodzianek. Było to powiedzenie wysoce rozsądne i... wybitnie nie polskie. My nauczyliśmy się żyć nad stan, nigdy nie wiązać końca z końcem i gonić do utraty tchu w błędnem kole urastających wciąż długów.

Spróbujmy to odmienić, zastosować się do zachodniej, praktycznej mądrości. Miałybyśmy sezon towarzyski niezbyt może imponujący, nie budzący niczyich niezdrowych zazdrości i nieuzasadnionych podejrzeń, ale za to napewno bardzo, bardzo przyjemny.

Bo cóż przyjemniejszego nad głowę wolną od trosk i czyste sumienie.

Jadwiga Kiewnarska

G. BODE

NOWELA

CZYSTOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM

Pani Mela była nietylko czarującą kobietą: była ideałem żony. Młoda, śliczna, niezwykle szykowna, była do przesady czystą i skrzętną gospodynią domu. Zajęcia domowe, tak przykre i nieprzyjemne dla jej światowych przyjaciółek, stanowiły cały świat dla pani Meli i były treścią jej życia. Pierożki jej wyrobu były znane, jej konfitury zdumiewały gości, a olśniewająca czystość firanek przyprawiała o zły humor jej przyjaciółki.

Chodziły słuchy, że przy niedzieli, kiedy jej służące miały wychodne, pani Mela, w największej tajemnicy, aby kucharka nie czuła się tem dotkniętą, myła i szorowała naczynia kuchenne. Z całej jej postaci zresztą wiała atmosfera czystości i porządku.

...I muszę ci powiedzieć, że Andrzej zaprosił mnie na jutro do siebie na herbatę — powiedziała swej przyjaciółce Helenie, podając jej tackę z przekąskami.

Helena ze zdumieniem spojrzała na nią.

— Pójdziesz do niego?

— Czy ja wiem... Odkąd jestem po ślubie, nigdy z nikim nie flirtowałam. Zawsze tylko sprzątam, myję, reperuję i przyszywam guziki. Mam ochotę pójść raz do pracowni malarskiej, siedzieć w pięknym pokoju, zawieszonym obrazami, pozwolić sobie nadskakiwać i słuchać miłych słów o tem, że jestem młoda i ładna. Boję się, że się zabardzo zasiedziałam w domu...

Pani Helena w zamyśleniu przesunęła rękę po swych platynowych włosach.

— Kiedy się odwiedza malarza w jego pracowni, trzeba się liczyć z tem, że chodzi mu o coś więcej, niż o wypicie szklanki herbaty...

Pani Mela poczerwieniała.

— Cicho bądź... Czy wyobrażasz sobie, że jestem tak lekkomyślna? Andrzej zna mego męża i wie dobrze, jaką ja jestem... chce mi tylko pokazać swoje rysunki z Chin...

— Ach, ty niemądra... Idź do niego, jeśli ci się podoba, ale uważaj, aby twój mąż nie dowiedział się o tem. Zdarza się bowiem często, że najmniej ciekawi ludzie stają się nagle przewidujący.

Pani Mela zapragnęła raz w życiu przeżyć przygodę, zaznać zakazanej miłości, poczuć się też modną, światową kobietą i z bijącem sercem zadzwoniła do drzwi pracowni Andrzeja. Andrzej sam jej otworzył, z zachwytem ucałował jej wąskie ręce, podziwiał nowy kapelusz i śliczną jedwabną sukienkę, w której jej było bardzo do twarzy, i powiedział całą masę miłych słówek, jakie mówi każdy mężczyzna do pięknej kobiety, kiedy przychodzi do niego po raz pierwszy. Pani Mela była tem oczarowana, z zadowoleniem piła zabójczy zielony absynt i w poczuciu obowiązku, zachwycała się chińskiemi rysunkami, które wcale jej się nie podobały.

— Droga, czarująca przyjaciółko, czy mogę zostawić panią na chwilkę samą, aby przygotować w kuchni herbatę?

Pani Mela chciała mu dopomóc, ale Andrzej położył jej swoje wypielęgnowane ręce na ramionach i powiedział:

— Nie, nie! Chcę sam pani usłużyć! Proszę tu siedzieć grzecznie i przez te pięć minut myśleć tylko o mnie.

Pani Mela została sama. Kiedy w oczekiwaniu na przyjście mężczyzny kobieta zostaje sama, pudruje sobie przedewszystkiem nos... niektóre kobiety szminkują sobie usta. Pani Mela upudrowała się lekko i bezwiednie przeciągnęła palcem po kancie stołu.

Z przerażeniem zobaczyła, że palec jej zrobił się czarny od kurzu. Zerwała się z miejsca, zajrzała do jednego i drugiego kąta i stwierdziła, że pokój ten od tygodni nie był sprzątany.

Jak obrażona bogini stanęła w kuchni przed Andrzejem.

— Niech mi pan da zaraz szczotkę, szufelkę i ściereczkę do kurzu!

Andrzej zmartwiał.

— Czego pani chce?... Nie rozumiem...

Ciąg dalszy na str. 5

Życie towarzyskie ułatwione

Coraz mniej ludzi stać na służbę. Coraz trudniej o dobrą służbę.

Mimo trudności ekonomicznych życia, człowiek nie przestaje być „zwierzęciem towarzyskiem". Może raczej przeciwnie — im twardziej i zimniej jest na świecie tem silniejszą staje się wzajemna potrzeba ludzi garnięcia się do siebie.

Same spotkania na t. zw. „terenach neutralnych", czyli w kawiarniach i klubach — nie wystarczają. Tęsknimy za możnością przyjmowania ludzi u siebie, ugaszczania ich. Tęsknota ta jest szczególnie silna u nas — Polaków. Gościnność jest przecież dla nas czemś w rodzaju szóstego zmysłu.

Więc przyjmujemy — obchodząc się bez służby. Zagranicą uważają ludzie, że tak jest nawet lepiej: przyjemniej — bo swobodniej. Zwiedzałam w Paryżu pied a terre jednego z tamecznych dyktatorów mody. Wytworny ten pan posiadał piękną willę podmiejską, do której dojeżdżał codziennie luksusową limuzyną. Paryski apartamencik był przeznaczony na intymne przyjęcia po teatrze czy zabawach, po których powstaje charakterystyczna troska o to, „co zrobimy z resztą wieczoru".

Oglądając z zaciekawieniem i zachwytem wymyślne instalacje, wspaniały i znakomicie zaopatrzony cocktail-bar, organy kryjące jedną ze ścian apartamentu, czarny marmur łazienki... nie mogłam się oprzeć zdziwieniu, że nie widzę nigdzie pokoju służbowego:

— A poco, porządki przecież robi co rano konsjerżka?

— No dobrze, a kiedy przychodzicie państwo z gośćmi wieczorem albo w nocy, to co? Budzicie konsjerżkę, żeby wam usługiwała.

— Quelle idee?! Gospodarujemy i usługujemy sobie sami. C'est tellement plus amusant.

Wytworny pan miał rację — przyjęcia bez służby są zabawniejsze, ale żeby mogły być naprawdę zabawne — praca gospodarzy powinna być uproszczona do maximum. Paryskie sklepy spożywcze, otwarte do późnej nocy, obfitują w potrawy gotowe i półgotowe, takie co to „tylko zagrzać". Odgrzewanie na kuchence spirytusowej jest już rzeczywiście tylko zabawą.

W naszych warunkach przygotowanie zimnej przekąski, czy choćby tylko kanapek jest fatygą, którą powinna ponieść przed przyjściem gości gospodyni. Polskie gospodynie godzą się naogół na ten trud nietylko chętnie, ale nawet radośnie.

Gotowanie wody do herbaty czy kawy na podręcznej spirytusowej kuchence może się odbywać w obecności gości, a nawet z ich pomocą, — bo to już naprawdę tylko zabawa.

Nawet tam, gdzie nie brak służby, o ile bridge przeciąga się do godziny nietylko późnej, ale i wczesnej — nikomu nie sprawia przyjemności zielona ze znużenia twarz służącej, wnoszącej nową porcję herbaty, której gracze są zawsze spragnieni. Niesłusznem jest, żeby służba, którą czeka przecie dzień pełen pracy, musiała czuwać przez całą noc dlatego, że państwo się bawią. Można się na to od biedy zgodzić parę razy do roku, w dni wielkich przyjęć, ale przecież przeciągające się w nieskończoność bridge'e są dziś w większości domów chlebem powszednim.



Bridż z ... asekuracją herbacianą.

Właśnie w takie bridge'owe noce nieocenionym sojusznikiem pani domu staje się „Emes", na której o każdej porze zagotować można herbatę, nasmażyć toast'y, podgrzać zgłodniałemu od bridge'owych emocyj gościowi porcję wystygłego od kolacji bigosu. I to wszystko, nie dzwoniąc na służącą, nawet nie przerywając zasłużonego wypoczynku spracowanej kobiety wchodzeniem do kuchni.

„Emes" stał się nieocenionym współczynnikiem nowoczesnego życia towarzyskiego. Umożliwia przystosowanie się do zmienionych warunków.



Nie przemęczajmy służby nocnemi dyżurami w kuchni! To się przecież zemści przy spełnianiu jej obowiązków dziennych.





Fot. 180/A: Elegancka suknia popołudniowa z czarnego jedwabiu, przybrana zakładeczkami. Przy kołnierzu czarny i biały pompon. Zapięcie przy pasku: kwadratowy lakierowany guzik z [illegible] monogramem. Model Herrich
Fot. [illegible]



Fot. 180/B: Zimowy płaszcz z szarej wełny. Mały stojący kołnierzyk i duże mankiety z indyjskiej lamy. Model Johanna Baethge
Fot. Harlip







Na lewo: Fot. 180/C: Suknia popołudniowa z bronzowej krepy. Kołnierz, kieszenie i ramiona są marszczone. Duże guziki i pasek skórzany Model R/M: Maassen Fot. Becker

W środku, na górze: Fot. 180/D: Zielony płaszcz sukienny, z kołnierzem i mankietami futrzanemi. Filcowy kapelusz z piórami. Model Paton Fot. Dorina



Na prawo: Fot. 180/F: Zimowy komplet sportowy. Bronzowa suknia z sznurem. Luźny żakiet z nurkowemi rękawami Model Johanna Jacoby Fot. Yva

W środku, na dole: Fot. 180 E: Suknia z jersey w pasy. Pasek skórzany z klamrą metalową Fot. Yva

15143 Suknia wieczorowa z niebieskiego jedwabiu z szerokiemi rękawami.

15144 Elegancka suknia wieczorowa z czarnego aksamitu. Przy wycięciu plisa zahaftowana perełkami. Rękawy rozcięte podszyte jasnym jedwabiem.

15145 Żakiecik wieczorowy z aksamitu. Pelerynka przybrana lisem.

15146 Suknia wieczorowa z matowego crêpe romain z pelerynką.

15147 Suknia wizytowa z czarnej żorżety, połączona koronką. Pasek z lakierowanej wstążki.

15143

15144





15145

15146

15147



Na lewo: Fot. 180/G: Elegancka suknia wieczorowa z czarnej tafty. Kołnierz i kwiaty z białego satin. Model Herpich
Fot. [illegible]

W środku. Fot. 180/H. Pomładzająca suknia dancingowa z niebieskiej tafty. Przy wycięciu kwiaty. Żakiecik z marszczonemi rękawami. Model Maassen
Fot. Harlip







Na prawo: Fot. 180/J: Elegancka suknia popołudniowa z czarnego crêpe romain. Przy rękawach aksamitna plisa. Model van Goethen Fot. Harlip



O CZEM PANI WIEDZIEĆ POWINNA

Jeszcze nigdy nie widziąłyśmy tak nieprzeciętnej i wspaniałej ilości pomysłów, jak w nadchodzącym sezonie zimowym. Nowe kolekcje zawierają przedewszystkiem suknie o pięknej linji i wiele modeli, dotyczących aktualnego tematu "płaszcza". Pozatem wpadają w oko materjały w nowych kolorach, śliczne przybrania i t. d. Nowoczesna Pani znajduje tym razem niesłychane możliwości wykorzystania wszystkich nowości / Przyjrzyjmy się w pierwszym rzędzie materjałom. Szczególnie miłe są grubo i luźno tkane materjały wełniane, supełkowe bouclé, côtelé, diagonal i mieszane tkaniny w pięknych kolorach. Na popołudnie nadają się raczej gładkie sukna i duvetina; na suknie wieczorowe — crêpe romain, satin, faille, moiré, koronka i lama. Bogatą kolekcję wymienionych materjałow uzupełnia aksamit w rozmaitych odmianach i przeznaczone na różnego rodzaju suknie / Krój sukien — tym razem skromniejszy — jest mądrze przemyślany i wysmukla sylwetkę. Bardzo ważną rolę odgrywa rękaw, występujący w szerokiej i bufiastej postaci. Duże zastosowanie znajdują taśmy, siutaż i wyroby szmuklerskie / Najbardziej aktualne są obecnie palta. Modele o typowo surowym kroju męskim nabierąją cech kobiecych przez uzupełnienie je miękkiemi przybraniami futrzanemi; pozatem, peleryny i płaszcze popołudniowe wszelkiego rodzaju / Suknie popołudniowe i wieczorowe noszą piętno nieprzeciętności. Widzimy zupełnie obcisłe, wąskie suknie o szlachetnej linji, wiązane szarfy, podłużne i poprzeczne marszczenia, bufiaste rękawy — efekty, które dzisiejsza moda w tak umiejętny i wszechstronny sposób stosuje, występują w tych wypadkach w szczególnie malowniczy sposób.



15150



15149

15148



15148 Skromna suknia popołudniowa z czarnego marocain, rozszyta zakładeczkami. Kołnierz i mankiety z blado różowej jedwabnej krepy.

15149 Suknia popołudniowa z matowego jedwabiu połączona czarny z białym, przybrana stebnowaniem i dużemi guzikami.

15150 [illegible] popołudniowa z jasnej matowej krepy. Bu[illegible] rękawy rozszyte w zakładeczki.



15151 Zimowy płaszcz z zielonej wełny. Szeroki kołnierz z bibretów.

15152 Praktyczny płaszcz zimowy z diagonalu. Wąski kołnierzyk z skunksów.

15153 Zimowy płaszcz z szarego sukna, przybrany karakułami.

15154 Zimowy płaszcz z wełny z paskiem. Szeroki kołnierz z bibretów.



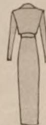














15155 Elegancka suknia na przedpołudnie z ciemnej krepy, przybrana stebnowaniem, skórą i jasnym szalem

15156 Suknia sportowa dżemprowa. Kołnierz z dwukolorowego gładkiego materjału. Duży monogram.

15157 Suknia sportowa z ciemnej kasha'y. Plastron z nakładanemi kieszeniami. Guziki i pasek z zamszu.

15158 Sportowa suknia z wełny z kratkę, przybrana skórzanym paskiem i metalową klamrą z guzikami.



15159 Skromny kostjum zimowy z wełny, przybrany grubą stebnówką. Żakiet z paskiem z wąskim futrzanym kołnierzem.

15160 Kostjum z kamgarnu o męskim kroju. Gładka spódnica. Półdługi żakiet kołnierz karakułowy.

15161 Bluzka kamizelkowa z flanell w paski, przybrana drewnianemi guzikami.

15162 Jasna bluzka z jersey, przybrana ciemnym materjałem.

15163 Angielski kostjum z wełnianej angory. Gładka spódnica. Jednorzędnie zapinany żakiet z karakułowym kołnierzem.









15164 Suknia popołudniowa z czarnej jedwabnej krepy, przybrana srebrnym sznurkiem.
15165 Suknia popołudniowa z kolorowego cloqué. Wycięcie przybrane marszczoną fryzką.
15166 Suknia mała wieczorowa z ciemnego flamisolu. Kamizelka z jasnego flamisolu z guzikami ze strassów.
15167 Suknia popołudniowa z jasnej krepy. Karczek z ciemnego aksamitu z dużą kokardą.



[redacted]

15168 Suknia sportowa z jersey. Trzyćwierciowe rękawy. Przybranie z materjału w kratkę.

15169 Półdługi żakiet futrzany ze skórzanym paskiem. Kołnierz z klapami.

15170 Krótki żakiet z pluszu, imitującego brajtszwance. Szeroki kołnierz futrzany.

15171 Suknia sportowa z angory. Przód rozszyty w zakładeczki.

15172 Suknia na przedpołudnie z wełny w paski. Kołnierz z ciemnej wełny, pasek lakierowany.



15173—15176 Modne eleganckie rękawy na popołudnie.

15177 Suknia popołudniowa z cloqué, przybrana białym satin.

15178 Suknia popołudniowa z kolorowej krepy. Rękawy przybrane zakładeczkami. Wycięcie zakończone białym kwiatem.

15179 Suknia popołudniowa z ciemnej jedwabnej krepy, zapinana na plecach. Kołnierz z gipiury.

15180 Skromna suknia popołudniowa z jasnego crêpe satin. Trzyćwierciowe rękawy. Przy wycięciu marszczenie.



15184

15185

15182

15183



15186

15181

15181 Suknia dancingowa z białej żorżety, rozszyta w długie zakładeczki. Gładkie bolerko z podwójną riuszką.

15182 Suknia popołudniowa z kolorowego flamisolu dla młodych panienek. Przód marszczony. Kokarda i przybranie rękawów z białego flamisolu.

15183 Skromna suknia dla młodej panienki na popołudnie. Bufiaste rękawy. Okrągły kołnierzyk z marocain.

15184 Suknia dla młodej panny na popołudnie z wełnianej żorżety. Kołnierz i kwiat z białej piki. Plastron przybrany guzikami.

15185 Suknia popołudniowa dla młodych panienek z jasnego crêpe pabrilla, przybrana zakładeczkami i podwójnym białym kołnierzykiem.

15186 Suknia dancingowa dla młodych panienek z jasnej tafty. Kloszowe falbany. Kwiaty przy wycięciu i pasku.



15103 Suknia wizytowa z czarnego pabrilla. Rękawy i żabot koronkowe. Suknia przybrana broszką. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15104 Suknia popołudniowa z ciemnego marocain, przybrana zakładeczkami. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15105 Suknia wizytowa z ciemno bronzowego crêpe de chine'u. Przy wycięciu biały kwiat. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15106 Skromna suknia wizytowa z jedwabnej krepy. Pasek z tegoż materjału. (Rozm. kroju 42 i 46.)



15107 Suknia popołudniowa z czarnego marocain. Rękawy i żabot przybrane mereżką. Kokarda z czerwonej aksamitki przybiera wycięcie. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)

15108 Suknia popołudniowa z pastelowo-zielonej wełny, przybrana szklanemi guzikami w formie kwiatów. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15109 Suknia popołudniowa z niebieskiego jedwabiu. Kołnierz przybrany białym jedwabiem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15110 Elegancka suknia popołudniowa z bronzowej wełnianej żorżety. Bufiaste rękawy i podwójny kołnierzyk, przybrany zakładeczkami. Kokarda z łososiowego aksamitu. (Rozm. kroju 40, 42 i 44.)



15111 Elegancka suknia popołudniowa z satin z paskiem i bufiastemi rękawami. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15112 Elegancka wizytowa suknia z czarnego marocain. Raglanowe długie wąskie rękawy, żabot koronkowy. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15113 Suknia popołudniowa z bronzowej tafty w złote groszki. Kołnierz z żabotem. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15114 Wizytowa suknia z lila jedwabnego rypsu. Bufiaste raglanowe rękawy, marszczone. (Rozm. kroju 40 i 44.)







15118
15119
15120
15121



15115 Suknia wizytowa z ciemno-bronzowego krepowanego cloque. Kwiaty przy wycięciu i ramiączka ze złotej lamy. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15116 Suknia wizytowa z crepe pabrilla, marszczona, przybrana dużemi różami. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15117 Suknia popołudniowa z czarnej krepy, przy wycięciu marszczenie. Pasek z klamrą ze strassu. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)

15118 Suknia wieczorowa z białego satin. Wąskie ramiączka połączone na plecach kołnierzem kapturowym. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15119 Stylowa suknia z łososiowej tafty. Klamra przy pasku i guziki ze strassu. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15120 Stylowa suknia z pastelowo-niebieskiej mory. Spódnica kloszowa, klips ze strassu. Pelerynka z tyłu zakończona fiszutką. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15121 Wieczorowe palto z granatowego aksamitu, przybrane szarym lisem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15122 Skromna wizytowa suknia z zielonej jedwabnej krepy. Przy wycięciu marszczenie. Oryginalne rękawy. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15123 Suknia mało-wieczorowa z bronzowej krepy. Na plecach i rękawach zakładeczki. Przy wycięciu kwiaty. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15124 Elegancka suknia wizytowa z czarnego marocain. Rękawy kombinowane koronką. (Rozm. kroju 44, 46 i 48.)



15125 Kostjum narciarski z niebieskiej gabardiny. Pulower biały. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15126 Kostjum narciarski z bronzowego kortu. Żakiecik dwurzędny. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15127 Kostjum narciarski z niebieskiego lodenu dla 12—14-letnich dzieci. Krótki żakiecik, z wykładanym kołnierzykiem. Kieszonki.

15128 **Modny kostjum narciarski.** Krótkie szerokie plus-fours z jasno-szarej wełny. Żakiecik z białej wełny i kolorowy, pasiasty szal z bouclé. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15129 Kostjum turystyczny z wełny. Szerokie, krótkie plus-fours. Obcisły żakiecik przybrany kieszonkami. (Rozm. kroju 42 i 46.)



15130 i 15131 Zimowy komplet przedobiedni z dwojakiego rodzaju wełny. Suknia jumprowa w jednym kolorze, przybrana kołnierzem szalowym i mankietami z wełny płaszczowej. Płaszcz trzyćwierciowy z wełny w pasy, przybrany krawatem z nurków. (Rozm. kroju 40, 42 i 44.)

15132 i 15134 Elegancki komplet zimowy. Suknia z szarego jersey, stanik z zielonego materjału. Szary płaszcz z szarych karakułów. (Rozm. kroju 42 i 46.)











15133 i 15135 Elegancki komplet zimowy z wełny. Suknia z czarnym skórzanym paskiem, kieszenie, mankiety i krawat stebnowane. Trzyćwierciowy żakiet, szalowy kołnierz z czarnej wydry. (Rozm. krozu 42 i 46.)





15136 Wieczorowa sukienka dla młodej panienki z matowego satin. Przy wycięciu riuszki. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15137 Wieczorowa suknia z czarnego satin. Pelerynka przybrana guzikami ze strassów. Przy pasku aksamitne róże. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15138 Suknia wieczorowa z niebieskiego marocain. Pasek stebnowany ze srebrną klamrą. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15139 Wieczorowa suknia z flamisolu. Szeroki kołnierz rozszyty w zakładeczki, pasek aksamitny. (Rozm. kroju 42 i 46.)

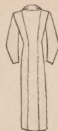


15187 Suknia wieczorowa dla tęższych pań czarnej matowej krepy. Krótkie bufiaste rękawy, przybrane haftem.

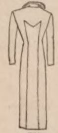
15188 Suknia popołudniowa dla tęższych pań z wełnianej żorżety.

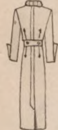
15189 Suknia popołudniowa z ciemnej matowej krepy. Kołnierz i żabot koronkowe.

15190 Elegancka suknia popołudniowa z czarnego marocain z koronką dla tęższych pań, przybrana białemi kwiatami.









15191

15192





15191 Skromny płaszcz zimowy z angory dla tęższych pań. Kołnierz futrzany.

15192 Skromny płaszcz zimowy dla tęższych pań z sukna, przybrany futrem.

15193 Zimowy płaszcz z grubego diagonalu dla tęższych pań, przybrany karakułami.

15194 Praktyczny płaszcz zimowy z jersey dla tęższych pań, zapinany zboku.



15195 Suknia na przedpołudnie z tweed u dla tęższych pań z patką, przybrana ciemnym suknem.
15196 Skromna suknia dla tęższych pań z jersey, sprzodu zapinana na guziki.
15197 Suknia popołudniowa dla tęższych pań z crêpe salin. Kołnierz przybrany plisowaniem.
15198 Suknia popołudniowa z ciemnej crêpe pabrilla dla tęższych pań. Plastron.

15199 Zimowe paletko z ciemnej wełny, przybrane patką i futrem.
15200 Paletko dla chłopczyka z flauschu. Dwurzędne, kołnierz aksamitny.
15201 Zimowy płaszcz dla dziewczynki. Szeroki kołnierz z bibretów.
15202 Palto dla podlotka z ciemnego flauschu. Dwurzędnie zapinany. Patka, kołnierz z karakułów.
15203 Paletko dla chłopczyka z angielskiego flauschu, raglanowe.
15204 Paletko dla dziecka z aksamitu. Kołnierz i mankiety z białego futra.
15205 Zimowy płaszcz z diagonalu z paskiem. Kołnierz i kieszenie.



15206 Palto z pelerynką z wełny. Pasek, rękawy i plisy pelerynki stebnowane.

15207 Płaszczyk dziecinny z zielonej angielskiej wełny dwurzędnie zapinany z kołnierzem futrzanym.

15208 i 15209 Sukienka i ubranko dla chłopca i dziewczynki. Kołnierz i żabot koronkowy. Dla chłopczyka bluzka koszulowa z jedwabiu.

15210 Sukienka świąteczna z różowej żorżety, przybrana kokardą z lakierowanej wstążki i jedwabnemi kwiatami.

15211 Elegancka sukieneczka dziecinna z kolorowego crêpe-de-Chine'u. Biały kołnierzyk z riuszka.



15212 Sukieneczka dla starszych dziewczynek z szkockiej tafty. Biały kołnierz z organdiny kokarda z lakierowanej wstążki.

15213 Sukieneczka świąteczna z wełnianej krepy. Kołnierz kwadratowy i kieszenie z jasnego flamenga.

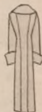
15214 Sukienka świąteczna z desenlowego crêpe-de-Chine'u. Kołnierz pelerynkowy.

15215 Sukienka dla podlotka popołudniowa. Kwadratowe wycięcie.

15216 Suknia z kolorowej matowej krepy. Plisowana spódnica.







15217 15218 15219 15220 15221

15217 Zimowy płaszcz dla młodej dziewczynki z jasnej wełny dwurzędnie zapinany.

15218 Zimowy płaszcz. Pasek z materjału. Kołnierz futrzany.

15219 Sportowy płaszcz dla młodej panienki z grubej wełny.

15220 Kostjum narciarski dla młodych panienek. Spodnie z kortu, krótki żakiecik z białego lodenu.

15221 Sportowy płaszczyk dla młodych panienek z przerabianego materjału, przybrany oposami.



15222 Skromna bluzka z shantungu z karczkiem. Kołnierz z kokardą z tafty.

15223 Bluzka a jasnej wełny. Ciemne plisy, stebnowanie i biały pikowy kołnierzyk.

15224 Jasna bluzka z marocaln'u, przybrana guzikami.

15225 Długa bluzka z białego crepe-de-Chine'u. Kołnierz i żabot z walansienek.

15226 Ciemna bluzka z flamisolu, z modnemi rękawami i zakładeczkami.

15227 Elegancka bluzka popołudniowa z srebrnej lamy. Pasek i guziki z ciemnego aksamitu. Naramieniu chryzantema.

15228 Sportowa spódnica z jasnego diagonalu, przybrana guzikami.

15229 Sportowa spódnica-spodnie z jasnej wełny. Karczek w zęby.

15230 Spódnica popołudniowa z wełnianej żorżety. Stebnowane plisy.

15231 Modny kostjum narciarski. Długie spodnie lodenowe. Kamizelkowa bluzka z jasnego zamszu, sprzodu zapinana na guziki.

15232 Kostjum narciarski z impregnowanego kamgarnu. Krótkie spodnie. Dwurzędny żakiet z paskiem. Kołnierz i klapy z wełny w kratkę.





15232

15231

15233 Kostjum narciarski. Krótkie spodnie z diagonalu, żakiecik z białego lodenu. Szalik z ciemnego bouclé.

15234 Kostjum narciarski z lodenu dla małych chłopców. Długie spodnie. Kamizelka zboku zapinana.

15235 Zimowy kostjum. Długie spodnie. Żakiet z kieszeniami.

KOSTJUM NA ŚLIZGAWKĘ DLA MAŁEJ DZIEWCZYNKI

Do wykonania kostjumu ślizgawkowego ryc. A potrzeba: około 650 gr. mocnej, jasno-bronzowej (odpornej na działanie wody) poczwórnej wełny, 50 gr. ciemno-bronzowej, po 30 gr. cytrynowej i średnio-zielonej wełny tej samej grubości, jak bronzowa wełna, 2 długie druty stalowe Nr. 3½, jeden drut okrągły, albo 5 krótkich drutów pończoszniczych Nr. 3½, szydełko Nr. 0/0, 2 ciemno-bronzowe okrągłe guziki rogowe o średnicy około 2 cm., 70 cm. jasno-bronzowej taśmy gumowej 1 cm. szer. i pasek z ciemno-bronzowego reniferu 2 cm. szer. Z podanej ilości wełny przypada na żakiecik 330 gr. jasno-bronzowej, 30 gr. ciemno-bronzowej i po 20 gr. żółtej i zielonej wełny; na spódnicę 270 gr. jasno-bronzowej; na czapkę 50 gr. jasnobronzowej, 20 gr. ciemno-bronzowej i po 10 gr. żółtej i zielonej wełny. Żakiet przerabia się rzędami tam i spowrotem we wzór w pasy, zawsze naprzemian, 2 oczka lewe, 6 ocz. prawych, wzgl. 6 ocz. lewych, 2 ocz. prawe. Zobacz wzór ściegu ryc. A_1. Na szerokość 10 ocz., na wysokość 16 ocz. daje 5 cm. tkaniny. Krój otrzymuje się ze zmniejszonych rysunków kroju ryc. A_2 i A_3. Według tych rycin rysuje się krój naturalnej wielkości na papierze, ażeby w toku pracy móc kontrolować robotę. Żakiecik zaczyna się od dolnej części pleców, nabierając odpowiednią — do całej szerokości pleców — ilość oczek — 66 (33 cm.) i przerabia aż do początku wycięcia na rękawy 40 rzęd. (12½ cm.) w równej szerokości. Na zaokrąglenie wycięcia na rękawy ujmuje się oczka dokładnie według kroju. Następnie przerabia się aż do początku wycięcia szyji 34 rzędów (około 10¼ cm.). Potem dzieli się robotę na 2 części, przyczem w samym środku następnego rzędu zarabia się 14 oczek. Każdą część przerabia się później w łączności z przodem oddzielnie. Przerabia się w dalszym ciągu lewą część, przyczem najpierw ujmuje się oczka na wycięcie tylne, następnie dobiera się oczka na wycięcie przednie. W łączności z tem dobiera się oczka na wykonanie górnego skosu przodu, dokładnie według kroju. Brzeg wycięcia pachy przerabia się prosto. Potem dokładnie według kroju dobiera się oczka dla zaokrąglenia wycięcia pachy; na przeciwległym brzegu dobiera się oczka Po osiągniętej długości zarabia się wszystkie oczka w jednym rzędzie. Drugą część przerabia się w ten sam sposób, tylko naprzeciwlegle. Rękawy przerabia się od górnego brzegu w tym samym wzorze w pasy. Zaczyna się 8 oczkami (4 cm.). Dla zaokrąglenia rękawa dobiera się oczka dokładnie według kroju. Następnie dla otrzymania skosów przy szwach rękawa ujmuje się oczka Na początku kolorowej części, zarabia się w środku odpowiedniego rzędu 8 oczek. Każdą część kończy się oddzielnie. Po skończeniu wszystkich części, napina się je według kroju i zszywa. Następnie obszydełkowuje się oba przody w związku z dolnym brzegiem żakiecika jednym rzędem z jasno-bronzowej wełny, zawsze naprzemian 1 półsłupek w brzeg roboty, 1 oczko w powietrzu, następnie na brzegu prawego przodu wrabia się 2 otwory na guziki. Pierwszy na szerszem miejscu przodu, drugi w odległości 5 cm. Dla każdego otworu zamiast 1 oczka, 1 półsłupka i 1 oczka — przerabia się 3 oczka w pow. 1 półsłupek, przerabiając tyle oczek brzegu, ile wynosi jego długość. Następnie w ten sam sposób przerabia się jeszcze 1 rząd z wełny ciemno-bronzowej żółtej i zielonej. Przy tych rzędach, półsłupki robi się do oczek poprzedniego rzędu i naodwrót. Zobacz próbę wykonania ryc. A_4. Każdy z tych rzędów rozpoczyna się w tem samem miejscu; pozatem należy stale do oczek narożnych wrobić 1 półsłupek, 1 ocz. i 1 półsłupek, aby robota nie ściągnęła się. Dla wykonania małego stojącego kołnierza, obszydełkowuje się brzeg wycięcia wyżej podanym ściegiem szydełkowym po 1 rz., najpierw kolorem ciemno-bronzowym, następnie żółtym i zielonym. Następnie obszydełkowuje się jeszcze raz żakiecik wraz z kołnierzem 1 rz. ciemno-bronzowej wełny poprzednim ściegiem szydełkowym. Do rękawów przerabia się najpierw część wstawianą tym samym ściegiem szydełkowym, jak podano przy brzegu żakiecika. Następnie obszydełkowuje się jeden z dwóch brzegów rękawa dług 10 cm. jednym rzędem jasno-bronzowej wełny. Potem następuje jeszcze jeden rząd z żółtej, zielonej, ciemno-bronzowej i jasno-bronzowej wełny. Te rzędy należy również zawsze zaczynać na tym samym miejscu, wprawdzie na jednym rękawie stale na dolnym brzegu, a na drugim na górnym brzegu, ażeby kolorowe pasy na obu rękawach wypadły naprzemianlegle. Po wszyciu dwóch wstawień kolorowych do rękawów, obszydełkowuje się dolne brzegi rękawów jeszcze jednym rzędem z ciemnobronzowej, żółtej, zielonej i jeszcze z ciemno-bronzowej wełny tym samym ściegiem szydełkowym. Nakoniec przyszywa się dwa guziki. Spódnicę zaczyna się od górnego brzegu, albo na okrągłym drucie, albo 5-ciu krótkiemi drutami Nr. 3½ i przerabia wokoło. Zaczyna się 120 oczkami (60 cm.) i przerabia się 30 razy wokoło (około 9½ cm.) zawsze naprzemian 6 oczek na prawo, 2 ocz. na lewo. Następnie 14 rzędów (4½ cm.); przyczem w 1 rzęd. z każdego 1 oczka dwóch lewych robi się 2 oczka, tak, że otrzymuje się pas, składający się naprzemian z 6 oczek prawych i 3 oczek lewych. Ilość oczek wynosi potem 135 (67½ cm.), Następnie przerabia się 70 razy wokoło (22 cm.), przyczem trójkąty wrobione wykonuje się w ten sposób, że naj-

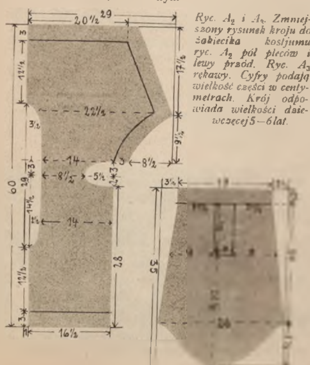
(Koniec na stronie 32)



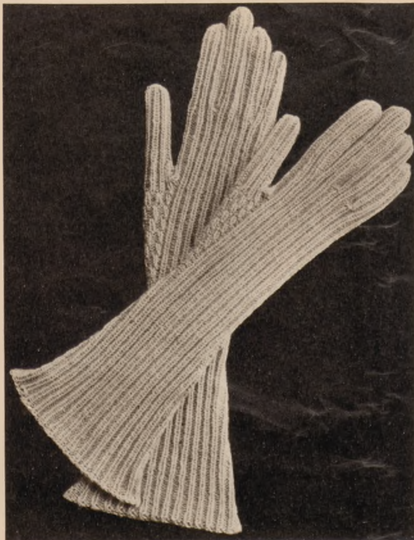
Ryc. A. Kostjum ślizgawkowy z odpowiednią do niego czapką dla dziewczynek od 5—6 lat.



Ryc. A_1. Próba wykonania ściegu drutowego w pasy do kostjumu ryc. A.



Ryc. A_2 i A_3. Zmniejszony rysunek kroju do żakiecika kostjumu ryc. A_2 pół pleców i lewy przód. Ryc. A_3 rękawy. Cyfry podają wielkość części w centymetrach. Krój odpowiada wielkości dziewczęcej 5—6 lat.



Ryc. B. Piękne, z dobrej wełny zrobione rękawiczki mogłyby być wytwornym podarunkiem.

RĘKAWICZKI

Materjał potrzebny do wykonania **rękawiczek ryc. B.**: 100 gr. dobrej podwójnej wełny w kolorze beżowym, 6 krótkich stalowych drutów N. 2. Wełnę stosuje się podwójnie. Obie rękawiczki przerabia się tym samym sposobem w pasy, zawsze naprzemian 2 oczka lewe, 1 ocz. prawe. Krój rękawiczki wzoruje się na zmniejszonym rys. B_1. Zaczyna się od górnego brzegu 90 oczkami (23 cm.), które równomiernie dzieli się na 4 druty i wokoło się przerabia. Dalej przerabia się do początku trójkąta kciukowego 75 rz. (16 cm.), przyczem na początku w środku każdego 4. rz. po 1 ocz. ujmuje, razem 36 oczek, tak, że ilość oczek wynosi potem 54. W 1 rz., w którym się ujmuje, należy 2 ocz. i 3 ocz., jakoteż 47 i 48 ocz. razem przerobić. Po tych dwóch ujęciach należy następnie ujęcia tak wykonać, ażeby pasy utworzyły wzór widoczny na ryc. B_2. W 76 rz. zaczyna się wrabiać trójkąt kciukowy, wysoki na 36 rz. W tym celu przerabia się w tym rzędzie z 27. oczka 1 lewe ocz.' 1 ocz. od tyłu chwytem, a z 29 ocz. 1 prawe i 1 ocz. od tyłu chwytane. Zobacz wzór ryc. B_3. Prócz tego zobacz również próbę wykonania ryc. B_4. Po ukończeniu trójkąta kciukowego ilość oczek wynosi 72. W następnym rzędzie zdejmuje się 19 ocz., przeznaczonych dla kciuka na agrafkę; po zdjęciu 19 ocz. na agrafkę do pozostałych oczek dodaje się 5 ocz., tak, że razem jest 58 ocz. W dalszym ciągu przerabia się 22 rz., przyczem w 1 i 3 rz. 2 ocz. z nowych 5 ocz. razem się przerabia, przyczem następny rząd posiada tylko 54 ocz. Następnie robi się palce. Dla małego palca łączy się 1 i 7 ostatnich oczek rzędu z 2 ocz. nowemi, dzieli się 10 ocz. na 3 druty i przerabia 25 rz., przyczem w 1 rz. ujmuje się 1 oczko. W następnym rzędzie ujmuje się jeszcze jedno oczko. Pozostałe 8 oczek ściąga się nitką po lewej stronie roboty. Dla palca drugiego chwyta się 2 dodane oczka, dla palca małego, dodaje 7 oczek z dłoni, dodaje jeszcze 3 ocz. nowe i jeszcze 6 ocz. z dłoni. Tych 18 ocz. dzieli się na 3 druty i przerabia 30 rzędów. Następnie w 9 rz. ujmuje się po 1 ocz., pozostałe 9 oczek ściąga się nitką po lewej stronie roboty. Dla palca środkowego chwyta się 3 oczka dodane dla palca drugiego, dodaje 6 oczek z dłoni, dobiera nowe

(Koniec na stronie 33)

KOSTJUM NA ŚLIZGAWKĘ DLA MAŁEJ DZIEWCZYNKI *(Koniec)*

pierw w 1 rz., następnie w 4 rz. z 1 i 6 ocz. pasa lewego przerabia się po 2 oczka. Oczka trójkątów przerabia się stale na lewo. Po ostatniej turze ma spódnica 207 oczek (103½ cm.). W tej szerokości przerabia się jeszcze przez 5 tur, zawsze naprzemian 1 tura z prawych i 1 tura z lewych oczek. Następnie oczka luźno się zakańcza. Górny brzeg spódniczy obszydełkowuje się najpierw jednym rzędem półsłupków. Następnie szydełkuje się 1 raz wokoło: 3 półsłupki, 1 oczko w powietrzu, 1 półsłupek, 1 oczko. Półsłupki robi się nad rzędami oczek półsłupków rzędu poprzedniego; z oczkami należy zawsze przerobić 1 półsłupek poprzedniego rzędu. Zobacz również próbę wykonania ryc. A_5. Następnie przerabia się jeszcze 1 rząd półsłupków, przerabiając do każdego półsłupka i każdego oczka poprzedniego rzędu 1 półsłupek, potem wrabia się równocześnie w odległości ok. 7½ cm. 8 pętelek dla podtrzymania paska. Dla każdej pętelki przerabia się 5 oczek, 1 półsłupek do brzegu spódnicy poniżej 1 rzędu półsłupków, 5 oczek. Zobacz próbę wykonania ryc. A_5. Wstążkę gumową, przeciąga się przez rząd, składający się z półsłupków i oczek. Nakoniec przeciąga się pasek przez pętle. Dla wykonania czapki szydełkuje się lekko falowany plastron o śr. 17 cm. półsłupkami. Zaczyna się pierścieniem z 3 oczek i wrabia do niego 6 półsłupków. Potem szydełkuje się dalej w formie spirali, przyczem dobiera się oczka w równomiernych odstępach. Półsłupki wrabia się stale do tylnego szeregu półsłupków poprzedniego rzędu. Dla wykonania brzegu wysokiego na 6 cm., szydełkuje się do plastronu najpierw 1 rząd półsłupków z wełny ciemno-bronzowej. Następnie przerabia się 1 rz. z żółtej, z zielonej, ciemno-bronzowej, jasno-bronzowej, jasno-bronzowej, ciemno-bronzowej wełny ściegiem podanym przy żakieciku. W 1 rz. żółtym należy szydełkować zawsze naprzemian 2 półsłupki oddzielone oczkiem, do dwóch obok leżących półsłupków rzędu ciemno-bronzowego; do następnego oczka należy wrobić półsłupek. W drugim żółtym rzędzie dobiera się 2 do 3 oczka. Następnie miejsce brzegu kolorowego z plastronem obszydełkowuje się jednym rzędem półsłupków w kolorze ciemno-bronzowym, tak, że powstaje odstający kant. Nakoniec umocowuje się na środku plastrona łańcuszek szydełkowany z zielonej wełny, zakończony pomponem w kolorze ciemno-bronzowym, żółtym i zielonym.

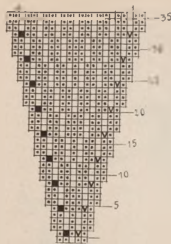


Ryc. A_4. Próba wykonania roboty szydełkowej brzegu żakiecika kostjumu ślizgawkowego ryc. A. i czapki

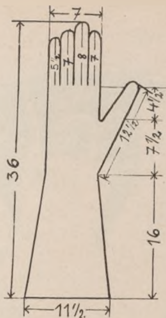
*

Ryc. A_5. Próba wykonania roboty szydełkowej górnego brzegu spódnicy do kostjumu ślizgawkowego ryc. A.





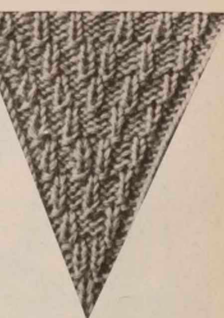
Ryc. B_8. Wzór trójkąta kciukowego rękawiczki ryc. B. Wzór czyta się rzędami stale od prawej ku lewej stronie. □ = 1 pr. ocz. ⊡ = 1 lewe ocz. ☑ = 2 ocz. = 1 ocz., t. zn. 1 ocz. lewe, 1 pr. od tyłu chwytane ■ = 2 ocz. = 1 ocz. t. zn 1 prawe od tyłu chwytane i 1 prawe.



Ryc. B_1. Zmniejszony rysunek formy rękawiczki ryc. B. Cyfry podają wymiary w cm.



Ryc. B_2. Sposób wykonania ujmowania przy bocznych brzegach mankietu rękawiczki.



Ryc. B_4. Sposób wykonania trójkąta kciukowego Ryc. B.

RĘKAWICZKI

(Koniec)

2 ocz. i dodaje z dłoni jeszcze 7 ocz. Tych 18 ocz. przerabia się przez 35 rz i zakańcza później palec tak, jak poprzednie. Dla palca wskazującego stosuje się pozostałe 14 ocz., 2 ocz. dodane dla palca środkowego i przerabia 30 rzędów, przyczem zakańcza się ten palec, jak poprzedni. Do wykonania kciuka dzieli się oczka z agrafki i jeszcze dodanych 5 ocz., czyli 24 ocz. na 3 druty i przerabia 28 rzędów, przyczem w 1, 3 i 5 rz. ujmuje się po 1 ocz. z nowych 5 oczek. Następnie kciuk się zakańcza, jak poprzednie palce.



15236 Szlafrok z flauschu. Kołnierz z plastronem, mankiety i pasek z ciemnego materjału.

15237 Piżama z jasnej flaneli. Szerokie spodnie. Kloszowe rękawki.

15238 Piżama z flaneli, przybrana zakładeczkami.

15239 Kombineza z opalu z mereżkami.

15240 Kombineza batystowa, przybrana koronką.

15241 Nocna koszula bez rękawów z perkalinu, przybrana plisami i aplikowana kwiatami.

15242 i 15243 Kombineza i majteczki z różowego crêpe-de-Chine'u.

15244 Kaftanik nocny z flaneli. Kwadratowy karczek rozszyty w zakładeczki. Riuszki przy wycięciu.

15245 Nocna koszula z złotego jedwabiu, przybrana mereżkami.

Ciąg dalszy ze str. 3

Zupełnie zmieniona, z błyszczącemi oczyma, pani Mela powiedziała:

— Tu niema co rozumieć... Jest brudno u pana, więc zrobię porządek!

I nie mówiąc już nic więcej, otworzyła szafkę ze szczotkami.

— Co za skandal! Czy nie ma pan odkurzacza?

Bezradnym ruchem głowy Andrzej zaprzeczył.

— A możebyśmy tak naprzód wypili herbatę?

— W takim brudzie nie mogę pić herbaty. Niech mi pan da szybko swój roboczy płaszcz i jakąś chustkę na włosy.

Zanim oszołomiony malarz zdołał coś powiedzieć, pani Mela ściągnęła przez głowę swoją jedwabną sukienkę, włożyła jego płaszcz i owinęła głowę chustką.

— Niech pan pobiegnie nadół! Widziałam tu na rogu sklepik... Niech pan kupi pięć kawałków mydła, kilo sody, ścierkę do podłogi, szczotkę do szorowania i ściereczkę do kurzu. Tylko szybko, mój panie!

I wypchnęła go za drzwi. Przez chwilę Andrzej namyślał się, co ma czynić, ale pobiegł posłusznie po zakupy. Kiedy powrócił, nie poznał własnego mieszkania. Pani Mela opróżniła pracownię, co się dało, przeniosła do kuchni, a sama, klęcząc na podłodze, oznajmiła mu, że jego posługaczka jest najbrudniejszą i najleniwszą kobietą pod słońcem.

— A możebyśmy poszli do jakiejś kawiarni: jeśli pani się tutaj tak nie podoba, droga pani Melu?

Pani Mela, która w kwiecistej chłopskiej chustce ślicznie wyglądała, potrząsnęła uparcie głową.

— Nie opuszczę tego mieszkania, póki nie zaprowadzę tu porządku. Nie mogę pozwolić na to, aby pan zginął w tym brudzie.

Zrezygnowany Andrzej, który w ciągu dziesięciu lat nie widział tego brudu i czuł się w tem mieszkaniu świetnie, zaproponował jej swoją pomoc, biorąc niezręcznie w palce ściereczkę do kurzu.

— Niech mi pan lepiej przyniesie wody gorącej i lekko podgrzeje pastę do podłogi, proszę tylko uważać na swoje ręce.

Andrzej nie wiedział, czy ma się gniewać, czy zachwycać jej zachowaniem i energją z jaką mu rozkazywała.

W tym momencie zadźwięczał dzwonek u drzwi. Andrzej zbladł i pytająco spojrzał na panią Melę.

— Kto to może być?... Ja myślę... jak pani sądzi?... Czy mam otworzyć?

— Ależ oczywiście! To pewnie listonosz, albo jakiś żebrak — powiedziała z całym spokojem pani Mela, nie okazując najmniejszego przerażenia, i z zimną krwią zabrała się do szorowania podłogi.

Andrzej drżąc na całem ciele, poszedł otworzyć. Ostrożnie uchylił drzwi, które pchnięte silną ręką zzewnątrz, otworzyły się całe, i przed zdumionym Andrzejem stanął mąż pani Meli. Świadomość, że mąż jej wie o wszystkiem, przeszyła jak błyskawica jego mózg. Skłonił się jednak grzecznie i zapytał o cel wizyty.

Gość zaśmiał się wściekle.

— Przychodzę tu po moją żonę!

— Daję panu słowo honoru, że od ośmiu dni nie miałem zaszczytu widzenia pańskiej żony! — krzyczał przerażony Andrzej, chcąc w ten sposób dać znać pani Meli, żeby miała czas ukryć się w szafie.

— Pańskie słowo honoru nie ma w tej chwili dla mnie najmniejszego znaczenia, przeszukam całe mieszkanie. Moja żona musi tu być!

I silny jak tur, jednem pchnięciem odsunął Andrzeja na bok i wpadł do pracowni. Ale na progu stanął jak wryty.

— Co to, ma pan dziś generalne porządki?

Przed oczyma zdumionego męża piętrzyły się stojące w nieładzie meble, i wylana z potrąconego przez niego kubełka woda zalała mu jeden kamasz.

W kącie pokoju, odwrócona tyłem, klęczała jakaś kobieta i zawzięcie szorowała.

Upokorzony i ośmieszony we własnych oczach, uciekł od goniącej go strugi mydlin na korytarz i, mrucząc coś o idjotyzmie przyjaciółek, zatrzasnął za sobą drzwi.

Z westchnieniem ulgi wrócił Andrzej do pokoju. Mała kobietka patrzyła na niego z uśmiechem.

— Proszę teraz wytrzeć wodę z podłogi! Musimy to prędko skończyć. Jutro znów tu przyjdę, aby umyć okna, a pojutrze sprzątniemy gruntownie przedpokój i kuchnię...

Tłum. M. D.

GAWĘDY KOSMETYCZNE „MADELEINE'Y"

Trzy są rzeczy, decydujące najbardziej o wyrazie i wewnętrznej treści urody kobiecej: są to oczy, usta i ręka. O względach, należnych „tej trzeciej" chcę dziś właśnie pomówić. Niekażdego i niekażdą — gdyż o niej tu przedewszystkiem mowa — natura obdarzyła specjalnie piękną ręką, ale każda z nas może i powinna starać się o to, aby mieć rękę wypielęgnowaną. Zajmijmy się przeto kwestją, co czynić należy, ażeby rękom naszym zapewnić ładny naskórek oraz w miarę możności modelować ich kształt, usilując zarazem zapobiec zgrubieniu i zniekształceniu stawów palcowych. Zbyt często niestety się zdarza, że smukłość i giętkość palców przechodzi niemal że razem z pierwszą młodością. Jakaż na to rada?

Bezwzględnie wskazane jest masować przedewszystkiem rękę kilka razy tygodniowo zwierzchu i pod spodem, t. zn. od strony jej grzbietu i powierzchni dłoni. Czynimy to w następujący sposób:

Kładzie się rękę bezwładną i bierną — grzbietem dogóry — całkiem płasko na stole, podłożywszy pod nią płaską poduszeczkę lub w kilkoro złożony ręcznik. Powierzchnię ręki smaruje się tłustym kremem. Wielkim palcem drugiej ręki, również powleczonym kremem, kreślimy — naciskając dość silnie — na grzbiecie i bokach palców — ruchem kolistym — drobne kółeczka, stopniowo posuwając się od czubka ku nasadzie palca. Wszystkie palce masujemy w ten sam sposób — naciskając jeszcze silniej — masujemy również kolistemi ruchami grzbiet samej ręki aż do napięstka włącznie. Całość wykonywanego zabiegu trwać powinna mniej więcej około pięciu minut. Następnie odwracamy powierzchnie dłoni dogóry i powtarzamy ten zabieg w analogiczny sposób, zwracając szczególnie uwagę na wypukłości połączenia palców z dłonią. Przy masażu tym nie należy pomijać również wyniosłości poniżej nasady wielkiego oraz małego palca. W myśl zasady, że „ręka rękę myje", ręka już wymasowana skolei staje się ręką czynną.

Po tej wstępnej czynności ujmujemy kolejno wielkim i wskazującym palcem jednej ręki, stawy każdego palca ręki drugiej i zginamy je przytem po kilkanaście razy zrzędu. Można również, ujmując koniec palca wielkim i wskazującym palcem ręki drugiej, wyginać go ku tyłowi, gimnastykując w ten sposób kolejno wszystkie trzy stawy każdego palca. Napięstek ręki przegina się również po kilkanaście razy wtył i naprzód.

Godnym zalecenia jest także masaż, dokonywany na palcach i kiści w ten sam sposób, jak to czyni rękawiczniczka w sklepie, wciągając klijentce nowe rękawiczki, przyczem ręka oparta jest pionowo łokciem na stole. Rozumie się samo przez się, że przed każdym masażem rąk należy je przedewszystkiem starannie umyć.



Naskórek rąk narażony jest narówni z naskórkiem twarzy na wpływy atmosferyczne, a nieraz nawet bardziej niż twarz, gdyż ręce myjemy często w twardej, zbyt zimnej lub zbyt gorącej wodzie. Ujemnie wpływa również zbyt ostre mydło. Należy przeto pamiętać o rękach i nie żałować im codziennie właściwego kremu, nie zadawalniając się, rzecz prosta, kremem, poleconym w pierwszym lepszym składzie aptecznym lub perfumeryjnym. Nie pielęgnowana należycie ręka — zniszczona i pomarszczona — wygląda niejednokrotnie na starszą, niż jej właścicielka. Nie zawadzi również ścierać od czasu do czasu brzuśce palców, zwłaszcza wielkiego i wskazującego, miękkim i delikatnym pumeksem.

Wychodząc, nie zapominać rękawiczek. Mydło wybierać umiejętnie, gdyż zważywszy wysoki poziom naszego przemysłu mydlarskiego, nie będzie to rzeczą trudną. Ważne jest, zwłaszcza w zimie, bardzo dokładne wycieranie rąk po umyciu. Rąk nie należy również myć bezpośrednio przed wyjściem na ulicę, w przeciwnym bowiem razie skóra pierzchnie i pęka. Przy bardzo suchym naskórku wskazane jest dwa do trzech razy tygodniowo umyte na noc ręce wysmarować tłustym, ożywczym kremem i spać w rękawiczkach. Po umyciu zaś rąk, w ciągu dnia, wcierać specjalny krem w lekko wilgotne jeszcze ręce do sucha.

Pomijając techniczne szczegóły, wchodzące w zakres manicure'u, poruszę tu jedynie pewne kwestje, dotyczące paznokci, które są niejako klejnotem ręki.

Tak modne obecnie barwienie paznokci ciemnemi lakierami, odchylającemi się ostro od ich naturalnej barwy, powinno iść w parze z dobrym smakiem i towarzyszącym mu umiarem. Ekscentryczne barwienie paznokci, ciężkich, krótkich i niedostatecznie pielęgnowanych palców będzie eksperymentem conajmniej ryzykownym. Należy to pozostawić rękom z natury istotnie pięknym i dobrze utrzymanym. Znaczna część kobiet uczyni rozsądniej, poprzestając na barwie naturalnej, cokolwiek może bardziej różowej, unikając jaskrawych fantazyj w rodzaju paznokci srebrzystych, złocistych, ultra-kolorowych, a nawet czarnych.

Niejednokrotnie zdarzają się paznokcie łamliwe, kruche lub prążkowane: dobrze jest w tych wypadkach wogóle nie używać lakieru, zastępując go odpowiedniemi pastami, na noc zaś paznokcie obficie natłuszczać.

Niezależnie od wyżej podanych wskazań, osoby, zmuszone poświęcać więcej czasu pracy domowej, ochraniać powinny ręce przy robocie suchej zwykłą znoszoną rękawiczką, natomiast przy zajęciach, wymagających zetknięcia z wodą — rękawiczek gumowych.

Po pewnem wciągnięciu się, wszystkie te starania o dobry wygląd ręki nie będą zbyt trudne i uciążliwe, a przy odpowiedniem rozłożeniu zajęć, znajdzie się dla nich chwila wolnego czasu.

Magdalena Poznańska

ODPOWIEDZI KOSMETYCZNE

P. Karolinie N. Jeżeli Pani sama zauważyła, że skóra Jej jest niepomiernie tłusta, to należy do mycia używać koniecznie mydła lub specjalnych otrąbek do mycia cery tłustej. Wieczorem należy twarz obowiązkowo zmywać ciepłą wodą i mydłem lub otrąbkami. Spłókiwać chłodną wodą. Po osuszeniu, nos i brodę przetrzeć lotion astringeante camphree; ściąga ona doskonale pory. Ponieważ pod oczami ma Pani zmarszczki, należy tylko te miejsca natłuszczać kremem odżywczym. Na noc można krem pozostawić, zdjąwszy uprzednio ręcznikiem lub płatkiem płóciennym jego nadmiar. Rano umyć twarz w powyższy sposób, nie używając już lotion. Po dokładnem osuszeniu twarz przypudrować dobrym pudrem, nie używając kremu. Gdyby twarz w ciągu dnia miała jeszcze wygląd tłusty, przetrzeć ją wspomnianą lotion. Cieszę się, że krem na piegi tak Pani pomógł.

P. Jadwidze W. Barwienie brwi i rzęs, zrobione w poważnym zakładzie kosmetycznym jest absolutnie nieszkodliwe, gdyż zrobią je Pani pewnym, choć nieco droższym barwnikiem. Wystarcza zazwyczaj na cztery do sześciu tygodni. Barwnik się nie zmywa i nie schodzi, tylko po tym czasie włosy w rzęsach i brwiach odrastają.

Ręce: po każdem umyciu, należy w lekko wilgotne ręce wetrzeć odrobinę kremu. Proszę przeczytać w dzisiejszym numerze pogadankę o pielęgnowaniu rąk.

Wiernej Czytelniczce. Włosów czarnych nie można rozjaśnić na jasnoblond, gdyż włos po rozjaśnieniu, zniszczy się zupełnie i pokruszy. Brunetka może rozjaśnić włosy na jasno-chatin. z odcieniem lekko rudawym. W tej chwili jest to najbardziej modny kolor w Paryżu. Zniknęły platynowe blondynki; co druga paryżanka stara się być rudawą szatynką, lub mieć nawet całkiem rude włosy.

P. Helenie Kam. Na siwiznę niema żadnych innych środków prócz farby. Żadnych płynów, przywracających kolor włosom siwym niema, jest to zwykły kupiecki bluff. Po takich płynach, włos nabiera szaro-zielonkawego koloru, a skóra głowy i twarzy pokrywa się po jakimś czasie czarnemi punkcikami, które usunąć można tylko złuszczeniem. Nie radzę używać płynu, o jakim Pani wspomina — skutek będzie [illegible].

Magdalena Poznańska

Prosimy o kierowanie korespondencji bezpośrednio pod adresem: *D-rowa Magdalena Poznańska, Warszawa, Mokotowska 52, Instytut Racjonalnej Kosmetyki „Madeleine"*.



Kubuś, gwiazdor filmów kreskowych wytwórni Paramount

PIELĘGNUJMY KWIATY

— Lubię kwiaty! Przynoszę je skąd tylko mogę, stawiam na stole lub oknie i cieszę się niemi!

— A ja, właśnie dlatego, że lubię kwiaty, zostawiam je tam gdzie rosną, tam gdzie ich miejsce w przyrodzie.

Tyle jest sprzecznych zdań jednocześnie słusznych i niesłusznych. I w tym wypadku złoty środek będzie najsłuszniejszy. Przedewszystkiem zrywajmy kwiaty dopiero w powrotnej drodze do domu, zamiast nosić je cały dzień ze sobą. Kwiaty takie co godzinę stają się smutniejsze, więdną i najgorętszy ich przyjaciel nie może temu zapobiec.

O ile chcemy zachować świeżość kwiatów, najlepiej wychodząc zabrać dużą chustkę, którą przy okazji zwilżamy i kładziemy do niej kwiaty.

Jeśli rościmy sobie prawa do korzystania z przyrody, powinnyśmy mieć wobec niej i obowiązki.



Kochanie i pielęgnowanie kwiatów powinno być nakazem moralnym. Gdy wracamy do domu powinnyśmy kwiaty zanurzyć w letniej wodzie, po minucie wyjąć je, otrząsnąć i proces ten powtórzyć trzykrotnie. Dopiero wówczas wstawiamy je do uprzednio przygotowanego wazonu ze świeżą wodą i aby im życie przedłużyć, skracamy ich łodygi. Bardzo ważnem jest, aby świeżo obcięta łodyga nie stykała się z powietrzem, dlatego wskazanem jest obcinanie łodygi zanurzonej w wodzie. Jeszcze jedna rada: do wazonu kładziemy monetę miedzianą lub szczyptę soli, jedno i drugie wstrzymuje proces gnilny.

Najważniejszem jednak jest codzienne zmienianie wody i czyszczenie łodyg z niepotrzebnych liści. W ten sposób pielęgnowane kwiaty zdumiewająco długo zachowują świeżość. Nauczmy się pielęgnować kwiaty, a wówczas któż będzie miał za złe miłośnikowi natury, że kwiatami chce sobie uprzyjemnić szarzyznę dnia codziennego.

Wydawca: „S O G R A" Sp. z o. o.

Redaktor: ADOLF WANDER

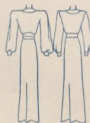
PRENUMERATA:

Rocznie	Zł. 20.—
Półrocznie	„ 10.50
Kwartalnie	„ 5.50
Cena egzempl. pojedynczego	„ 2.—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Bielańska 5. Tel. 582-63 – Konto P. K. O. 29.637.

15142

15140 15141



15140 Skromna suknia popołudniowa z beige marocain. Długi karczek i bufiaste rękawy. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15141 Wizytowa suknia z niebieskiej wełnianej żorżety. Kołnierz przybrany jedwabną białą piką. (Rozm. kroju 44 i 48.)

15142 Elegancka suknia popołudniowa z czarnego surowego jedwabiu. Pasek i kokarda przybrane guzikami ze strassów. Bufiaste rękawy rozszyte w zakładeczki. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)



PODUSZKA DO DZIECINNEGO POKOJU Z APLIKACJAMI Z KOLOROWEGO FILCU



Wielkość: 40 × 48 cm.

Materjał: filc w kolorze jaskrawo czerwonym 50 × 140 cm., żółtym 15 × 15 cm., białym 30 × 35 cm., jasno-szarym 7 × 10 cm., różowym 8 × 12 cm., czarnym 6 × 7 cm., zielonym 8 × 6 cm., i niebieskim 12 × 16 cm, nici Nr. w kolorze chabrowym, inlet 50 × 140 cm., i 3/4 kg. kapoku.

Najpierw wykrawa się z czerwonego filcu 2 płyty o wym. 42 × 50 cm., 2 pasy 10 × 42 cm., i 2 pasy 10 × 50 cm. Następnie wyznacza się na płycie zamówiony rysunek kreskami na środku jednej płyty. Następnie wykrawa się poszczególne wzory z filcu w odpowiednim kolorze bez dodania na szwy. Podzial kolorów jest podany na rysunku liczbami. 1 — biały, 2 — jasno szary, 3 — różowy, 4 czerwony (jak tło), 5 — żółty, 6 — zielony, 7 — niebieski, 8 — czarny. Wykrojone części wzoru przymocowuje się wedle rysunku na płycie i obhaftowuje się chabrowymi nićmi ściegiem dzierganym. Zobacz próbę ściegu rys. 14 A.

Następnie przymocowuje się obie płyty do pasów. 4 pasy zszywa się ze sobą naprzemian raz krótki raz długi pas, tak, że otrzymuje się jeden długi pas o dł. 1.78 m., i szer. 10 cm., który dla zaokrąglenia zszywa się razem. Ten pas przyszywa się do obu płyt w ten sposób, że szwy pasa stykają się z rogami płyt. Przed zaszyciem ostatniego boku, wywraca się robotę na prawą stronę i wsuwa poduszkę wewnętrzną o tym samym wymiarze. Oba boki poduszki nie zaszyte jeszcze zagina się i drobnym ściegiem zszywa ze sobą.

Rys. 14 A. Próba wykonania aplikacji na poduszce do pokoju dziecinnego

Rys. 14.